

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje z wartylnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Klemensa pap.
Jutro: Jana od Krzyża.
Pojutrze: Katarzyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 37 zach. 3 56.
Jutro: » » 7 39 » 3 54.
Pojutrze: » 7 40 » 3 53.

W jesieni.

Minęło lato i jego dni słoneczne, a nastąpiła ponura jesień, ta najnieprzyjemniejsza pora roku. Dni coraz krótsze, na dworze dżdżysto i smutno, a słońce czasem tylko wychyla się ukradkiem z poza chmur, aby się potem znowu schować, jakoby z żalu, czy też gniewu nad niedobrą porą roku.

Na ulicach wszędzie błoto, więc też niejedną zaniecha ulubionych przechadzek i wycieczek, przekładając ciepły pokój nad dżdżyste i wilgotne powietrze. Lecz i w domu nudno, szczególnie człowiekowi przywykłemu do ruchów i czynności. Potrzebna mu jest jakaś rozrywka, lub zajęcie, któreby rozerwało i zajęło jego duszę. Co ma więc czynić? w jaki sposób wolny czas spędzić i zużytkować?

Kto jest Polakiem, szczerze odczuwającym smutne położenie społeczeństwa naszego i świadomy jest obowiązków swych względem matki ojczyzny, temu nie trudno będzie skorzystać z wolnego czasu w odpowiedni sposób. Przecież zostaje nam jeszcze tyle do pracy około rozbudzenia ducha narodowego w ludzie naszym, kto zatem czuje siły po temu, niech pracuje w wolnych swych chwilach nad uświadomieniem sąsiada lub brata swego, niech pracuje w towarzystwach i kółkach, każdy w swym zakresie. Następują długie wieczory, więc zaprosimy gnuśniejszych współbraci naszych na pogawędkę wieczorną, przedstawimy im w barwny i zajmujący sposób nasze położenie, naszą niedolę i starajmy się rozbudzić w nich zainteresowanie się sprawą narodową. Są to rzeczy małe, nieznaczne może, lecz mające wielką doniosłość i znaczenie, bo z małych cegiełek budują domy i pałace. Nie zrażajmy się niepowodzeniami, które nam na każdym kroku towarzyszyć będą, lecz pracujmy dalej, powoli a systematycznie, a coś uzyskamy zapewne. A to coś, które uzyskamy, będzie zasługą dostatecznie wynagradzającą nasze trudy i zabiegi.

Rodak, pracujący na niwie narodowej, podobny jest do gospodarza, który uprawia rolę, żeby na niej zasiać ziarno. Lecz ziarno to uschnie i nie przyniesie żadnej korzyści, jeżeli nie skrapia go od czasu do czasu kroplami orzeźwiającego deszczu. Tak samo wasze słowa zachęcające nie przyniosą spodziewanych może plonów, jeżeli nie namówicie swych pilnych słuchaczy do zapisania sobie gazet narodowych, które dają życie waszym słowom i starają się, żeby ziarno przez was rzucone wyrosło na potężne drzewo.

Serce pęka z żalu, widząc jeszcze tyle otumanionych współbraci naszych, czytających różne »blaty« i piśmidła niemieckie, zapełnione nieraz napaściami obrzydliwymi na wszystko, co dla Polaków jest drogiem i świętem. Straszne to, ale prawdziwe!

A jednakowoż nam tymi biedakami pogardzać nie wolno, bo nawrócenie takiego zabłąkanego rodaka naszego, jest ojczyźnie naszej tak milem i pożądanem, jak

milem jest Bogu nawrócenie grzesznika ztwardziałego. Pracujmy zatem z poświęceniem nad ich uświadomieniem, które równa się ich nawróceniu, udowodnijmy im, że przeszłość historyczna narodu naszego jest tak świetną i piękną, że możemy być dumni z tego, iż zaliczamy się do tego narodu.

Także o diatkach nie wolno nam zapominać. Uczmy je w długich wieczorach jesiennych i zimowych polskiego czytania i pisania i uzupełniajmy to, co nauczyciel w szkole z przyczyn od niego niezależnych uczynić nie może. Opowiadajmy im najważniejsze wypadki z historii Polski, uczmy je czczyć cnotę i bohaterstwo królów naszych, słowem, wpajajmy w nie miłość do obrządków, trydycy i języka polskiego. Nie tłumaczmy się, że nie mamy na to czasu, bo przy dobrej chęci i czas się znajdzie.

Do dzieła zatem, bracia rodacy. Ta chmurna jesień, zwiastunka zbliżającej się zimy, niech będzie dla was jasną jutrenką i zwiastunką lepszej przyszłości, bo daje ona nam sposobność ustalenia fundamentów, które kiedyś mogą być podporą gmaczu ojczyzny naszej.

Komu pijaństwo szkodzi?

1) Kościołowi, bo ludzie najczęściej w pijaństwie grzeszą, przykazania Boskie przekraczają i przez to Kościołowi wstyd i hańbę robią.

2) Społeczeństwu, bo lud przez pijaństwo słabnie, bo rosną koszty sądowe, koszty na utrzymywanie więzień, domów dla obłąkanych itd.

3) Policji, bo ma utrapienia z pijakami, kocendrami, chacharami, złodziejami i różnymi gałganami.

4) Organizacyom robotniczym, bo pijaństwo sprowadza wiele nieszczęść i przy pracy, bo pijak, to niedbały robotnik, bo z pijakami, to kłótnie i słopoty.

5) Gminie, bo ma wydatki na sieroty, na wdowy, na ubogich po pijakach itd. — bo porządni ludzie muszą za pijaków podatki płacić.

6) Robotnikom, bo alkohol odbiera chęć i siłę do pracy, bo alkohol wypróżnia kieszeń i zmniejsza zarobek. Trzeba robotnikom ludzi utalentowanych, a alkohol talent niszczy. Bo pijaństwo kilku robotników szkodzi najczęściej robotnikom wszystkim.

7) Gospodarzom, bo gospodarz pijak zaniedbuje rolę, dachy, płoty, konie, bydło. Bo gospodarz pijak nie ma pieniędzy na potrzebne wydatki, na lepsze plugi, na lepsze nawozy — bo gospodarza pijaka chładnicy i robotnicy nie poważają.

8) Rzemieślnikom, bo pijacy źle jedzą, łyche noszą ubranie i puste mają mieszkania, dla tego od nich ani kupcy, ani masarze, ani krawcy i szewcy wiele nie zarobią, a często jeszcze nawet stracą, gdy pijacy otrzymanych towarów nie mogą zapłacić.

9) Kobietom, bo mąż nie wiele zarobi, bo w domu smutno i czarno, bo mąż klnie, bluźni, bije, trzaska, szaleje.

10) Dzieciom, bo muszą chodzić ober-

wane, bo głód cierpią, bo trzeba przed ojcem uciekać i na niego płakać i wstydzić się za niego, bo się zepsują.

11) Młodzieńcom, bo alkohol psuje wszystkie uciechy i zabawy, sprowadza kłótnie, bijatyki, rani, krwawi, do więzienia wodzi. Gdyby nie było alkoholu, byłoby więcej uciechy na świecie, życie byłoby dla wszystkich miłsze.

12) Pijakom, bo im odbiera zdrowie, rozum, wolę, honor, wstyd, miłość, wiarę, grosz, siłę, szczęście, robotę, zbawienie.

13) Trzeźwym, bo życie między pijakami jest przykre i nieprzyjemne, bo świat z powodu pijaństwa pełny smutku i płaczu, biedy i wstydu, aż się na widok tego wszystkiego serce każdego porządnego człowieka krwawi.

Rozruchy w Królestwie i w Rosyi.

Ruch rewolucyjny w Rosyi trwa ciągle. Wprawdzie urzędowe telegramy z Petersburga i Berlina twierdzą, że ruch strejkowy tym razem zawiódł, ponieważ robotnicy mają go dosyć, ale inne telegramy prywatne donoszą, że ruch przeciwrządowy się wzmacnia i bardzo jest prawdopodobnem, że Witte nie długo już zostanie na swym stanowisku. Główne niebezpieczeństwo leży w tem, że wojsko skłania się na stronę rewolucji. W Petersburgu odbyło się zgromadzenie oficerów, na którym uchwalono rozpocząć w armii propagandę, aby nie strzelano do ludu. Zły to znak dla rządu, gdy wojsko zaczyna sejmikować. Gdy żołnierz odmawia posłuszeństwa, wie dobrze, co go czeka, więc też zwykle pali za sobą wszystkie mosty; każda rewolucja wtedy dopiero staje się zupełnie przewrotną, gdy wojsko przyłącza się do niej.

Car mimo to skłania się do tej partyi, która mu doradza dyktaturę wojskową. Według jednej wersji, ma ją objąć w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, według długiej tryumwiratu, złożony z niego oraz z Ignatiem i Trepowa. Czy w otoczeniu cara naprawdę jeszcze nie dostrzeżono, co się w armii dzieje?

W Petersburgu wzrasta panika. Kto może, zaopatruje się w broń i żywność. Miasto jest znów pozbawione komunikacji kolejowej, nawet w najbliższym swoim otoczeniu. Brak gazet powiększa jeszcze ogólne zamieszanie. Policja zamknęła drukarnie, ogłaszające rozporządzenia komitetów strejkowych, lecz to bynajmniej nie pozbawi ich możliwości wpływania na ogół.

Wedle urzędowych doniesień zabito podczas rozruchów w Kronsztadzie 26 ludzi, zraniono 2 oficerów, 81 marynarzy i cywilnych, spalono 5 domów i 6 mieszkań oficerskich, zrabowano 143 sklepy i 9 szynków. Wszystkich rokoszan aresztowano z wyjątkiem 24 marynarzy, którzy znikli jak kamfora. Bunt wojskowy trwa dalej tymczasem dalej. W Władywostoku marynarze spłądowali bazy i zrabowali sklepy. Rabowano tylko rządowe magazyny, prywatnych nie naruszano. Do marynarzy przyłączyli się artylerzyści. W Sebastopolu wybuchł także bunt marynarzy.

Towarzystwo dziennikarzy

i literatów polskich na Rzeszę niemiecką, założone 8 lipca rb. przez pierwsze cztery miesiące swego istnienia zajmowało się głównie czynnością organizacyjną, konieczną w każdym nowym towarzystwie. W czasie wymienionym odbyły się cztery zebrania zarządu, na których zredagowano i oddano do druku ustawy, opracowano odezwę ogłoszoną w pismach, zajmowano się agitacją w celu pozyskania jak największej członków, a w końcu zastanawiano się w myśl uchwały ostatniego zebrania plenarnego nad bliższem określeniem normy, na podstawie której ma być udzielana członkom pomoc materialna w myśl § 4 ustaw.

Skład członków towarzystwa przedstawia się, jak następuje. Na pierwszym zebraniu przystąpiło 26; do 15 bm. przystąpiło na nowo 15, umarło 2, tak, że obecna liczba wynosi 39. Z nowym Rokiem zgłosiło się na kandydatów 3. Członków z Poznania jest 31, zamieszcanych z kandydatami 11. Członkowie płacą razem składki rocznej 468 marek, do tego dochodzi 2 członków nadzwyczajnych ze składką jednorazową 400 m. razem.

Aby powiększyć swoje dochody, a zarazem dać sposobność do popisania się młodszemu talentom swojskim, postanowiło Towarzystwo wydać „Jednodniówkę”, do której przyjmuje wszelkie prace mające wartość literacką. Honorarium nie udziela się. „Jednodniówka” wyjdzie w końcu grudnia rb., a przyrzekli w niej udział wybitni pracownicy współcześni na niwie literackiej. Listy w sprawie „Jednodniówki” prosimy nadsyłać do sekretarza Towarzystwa p. Józefa Goździewicza, Poznań, ulica Kopernika nr. 4 b.

Walne zebranie Towarzystwa dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką odbyło się we wtorek 21 bm. o godz. 9 wieczorem w salce ogrodowej Domu Przemysłowego w podwórzu na I piętrze na prawo. Wybrano umyślnie dzień przedświąteczny, aby kolegom zamieszcowym i takim, którzy jeszcze nie są członkami dać sposobność do jaknajliczniejszego udziału.

Na porządku dziennym 1) Sprawozdanie sekretarza i skarbnika. 2) Wybory nowego zarządu. 3) Sprawa „Jednodniówki”.

Czarne dusze.

(Dzieje się we Francji).

(Ciąg dalszy).

— Ofiarą, a nie winowajcą, — powtórzył Gilbert. — Tak jest! sto razy tak!

— Trzeba, ażeby wszyscy podzielali tę naszą pewność, — odrzekł Filip — i dojdziemy do tego celu, przedstawiając nie argumenta, ale świadków....

Doktor spjrzał na pana de Garennes z zadziwieniem.

— Świadców? — powtórzył pytająco.

— Tak panie.

— Nie dobrze pana rozumiem, przynajmniej.

— Zrozumie mnie pan lepiej, jeżeli pan sobie pozwoli przeczytać memoriał, który ułożyłem razem z moim kuzynem.

— Owszem, bardzo proszę.

Spokój młodego człowieka, jego zimna krew, jego pewność, swobodne i łatwe słowo, choć w zupełności nie usuwały podejrzeń doktora w obec niego, zawsze je jednakowoż osłabiły.

— Czyżbym się miał pomylić co do tego człowieka? Czy rzeczywiście tak monstrualna obluda mogła się łączyć z tak haniebną nikczemnością....

Pan de Garennes zaczął czytać swój memoriał głosem czystym i dźwięcznym.

Doktor łokciami o stół oparty, głowę wspartą na rękach, z oczami na wół zamkniętymi, słuchał z głęboką uwagą, ważąc każde słowo, rozbierając każdy frazes, ale nie okazywał ani pochwały, ani nagany.

Im więcej memoriał zbliżał się do końca, tem więcej doktor zapytywał siebie, czy niesłusznie czasem nie posądzał Filipa.

4) Określenie normy dla udzielania członkom pomocy materialnej w myśl par. 4 ustawy. 5) Wolne głosy.

Poznań, 17 listopada 1905 r.

Zarząd Tow. dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką.

Józef Kościelski, prezes. Ks. Stanisław Okoniewski, wiceprezes. Józef Goździewicz, sekretarz. Marcin Biedermann, skarbnik. Stefan Chociszewski, Dyonizy Królikowski, Franciszek Krysiak, radni.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Przy zaprzysiężeniu rekrutów marynarskich w Kilonii wygłosił cesarz mowę, w której, wskazując na obowiązek dochowania wierności, wskazał na niebezpieczeństwo zagrażające marynarzom nie tylko w wojnie, ale i w czasie pokojowym.

— Urzędowy telegram z Kilonii donosi dziś, że wczoraj wieczorem łódź torpedowa „S. 126” pod Bülk zderzyła się z krawężnikiem „Undine” i poszła na dno, wraz z nią 1 oficer i 32 żołnierzy. Nadto kilku żołnierzy jest rannych.

— Niemcy wstydzą się. Rozpuścili wiadomość, że król angielski z żoną odwiedzą niemiecką parę cesarską w dniu srebrnego wesela, tymczasem z Londynu urzędowo donoszą, że w tej wiadomości niema słowa prawdy.

— Luksemburg. W piątek przed południem umarł wielki książę Adolf Luksemburski. Był on księciem udzielnym małego księstwa Luksemburg, leżącego na granicy Francji i Niemiec. Nażył się dość długo, gdyż miał blisko 90 lat. Panował lat 15 i objął on to władztwo po śmierci króla holenderskiego Wilhelma, który męskiego potomka nie pozostawił. Z urodzenia był on księciem nasawskim. Służył on też w wojsku pruskim. Po zmarłym objął tron luksemburski wielki ks. Wilhelm Aleksander.

— Turcja. Mocarstwa europejskie sposobią się do demonstracji zbrojnej przeciwko Turcji, a to dla tego, że rząd turecki nie chce przystać, aby mocarstwa europejskie kontrolowały finanse w Macedonii, gdzie to różne nadużycia się działy. Turcja zdaje się tem być obrażona, ponieważ taka

Kiedy się czytanie skończyło, podniósł doktor głowę.

— A więc nie trafiłeś pan na ślad człowieka o czerwonych włosach. Tego nędznika przedewszystkiem trzeba odszukać.

— Znajdzie się, panie doktorze.

— Tak pan sądzisz?

— Nie wątpię o tem. — Trochę energii i dobrej woli, a cel musi być osiągnięty.

— Zastanówmy się jednakowoż nad przypuszczeniem, że jeżeli tylko sama niewiasta kierowała potwarecą, to jakim sposobem człowiek ten mógł wiedzieć, że ciało zmarłego hrabiego powiozła do Compiègne?

— Mój kuzyn nie robił z tego żadnych tajemnic. I potwarca łatwo mógł się dowiedzieć, że ciało do Compiègne zostanie przewiezione.

— Dobrze; lecz jakim sposobem człowiek ten dowiedział się, że karawan zatrzyma się w drodze pomiędzy Paryżem a Compiègne. Zwłoki wyjechały z Paryża o piątej po południu, złodziej miał zatem dość czasu wystarać się poprzednio o trumnę, narzędzia wszelkie, wóz i konia; wykonanie trumny i wystaranie się o rzeczy wymagało przecież dłuższego czasu, a Raul zaledwie jeden dzień przed przewiezieniem wiedział, że karawan w następnym dniu przyjedzie, zatem nie miał czasu o tem komu innemu powiadać, chyba panu i pańskiej matce.

Cios był tak wymierzony, że Filip nie mógł go sobie inaczej wytłómaczyć, jak, że doktor Gilbert go podejrzewa.

Udawając, jakoby nie rozumiał dostatecznie znaczenia tych słów, odpowiedział chłodno:

— Nie wiem, czy mój kuzyn powiadał o przewiezieniu trumny i zatrzymaniu się w Pontarmé tylko mnie i matce mej, lub

kontrola podkopuje jej prawa zwierzchni. Turcja faktycznie ma rację, lecz jeżeli może utrzymać porządek w tych prowincjach, niech się podda władzy innej. Polska flota europejska, która ma wykonać demonstrację, ma dowodzić admirał austriacki Ripper. Okręta biorące udział w demonstracji zbiorą się w zatoce Bers. Ogólnie sądzą, że Turcja ulegnie, gdy baczny, że okręta wojenne zjawiają się na wybrzeżach. Dzieje się to nie po raz pierwszy. Znamienne w tem wszystkim to, że cesarstwo niemieckie nie bierze udziału w tej demonstracji, gdyż żyje w przyjaźni z Turcją i tę przyjaźń więcej aniżeli wspólne zabiegi państw europejskich aby Turcji dopomóc do porządku. Prawdą też, że to wyłączenie się Niemiec od demonstracji nie przyczyni się wcale do popularności Niemiec w świecie, które i wielką popularnością się nie cieszą. Zawładnięcie kontroli w Macedonii, wychodzi tylko na korzyść ludności Słowiańskiej Macedonii, a cóż tam Niemcy sobie robią ze Słowian, za to wolą z mohamedanami się przyjaźnić, gdyż mają od nich zawnione różne korzyści.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyceceza. W mieście ks. kanonik Scharnera, który wkrótce mieszka w Pielplinie, został dziekanem kanatu gdańskiego obrany i potwierdzony ks. dziekan Spors, dotąd proboszcz parafii kościoła św. Józefa w Gdańsku. — Ks. prob. Odrowski przy św. Jakobie w Toruniu został 18 listopada instytuowany dziekanem toruńskiego.

Monaster. 15 bm. został nowy wieś kościół parafialny św. Józefa przez biskupa Herrmanna uroczystie poświęcony. Wybudowany jest w stylu ostrołukowym z dwoma wieżami. Budowa kosztuje około tysiący marek.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci. Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu nie chce czytać pozwoli.

jeszcze innym osobom, w każdym razie muszę pana upewnić, że ja w tym domu wcale nie wychodziłem z palacu.

— To prawda, Filip wraz z swoją matką w tym dniu wcale nie wychodzili z mieszkania mego wuja.

— A zatem mógł zbrodni tej dokonać chyba jeden ze służących, nikt inny.

— Służbę zmarłego wuja mego tworzyli słudzy Honorjusz, Berthaud i Zuzanna. Są to wszystkie ludzkie uczciwi, a przyto już i w latach podszli. Za ich uczciwość ja odpowiadam, oni nie mogą być podważeni.

— Pozwolę sobie jeszcze zwrócić pańską uwagę i na to — mówił Filip, że Raul jeździł przedtem do Compiègne. Potwarca mógł zatem wiedzieć o tem i jechać za nim śledząc go na każdym kroku. Mógł się dowiedzieć o znaczeniu tej podróży i tym plan swój ułożyć.

— Jestto w istocie bardzo możliwe. Ale w takim razie nędznik musiał mieć wspólnika godnego siebie, ponieważ nie mógł sam działać... Czy takie jest twoje zdanie, panie baronie de Garennes?

— Niewątpliwie, że tak było.

— A przytem musiał mieć przystęp do palacu na ulicy Garanciere — wtrącił Gilbert, patrząc wciąż w oczy Filipowi — nędznik miał ten cel przed sobą, żeby skazać Raula sądownie. Urządził wszystko jak najlepiej, żeby mu się to udało. Rzeczywiście sąd znalazłszy próżną trumnę, musiał Raula ze względu na oskarżające go okoliczności uznać winnym usunięcia ciała a tem samem zbrodni otrucia wuja swego. I był swoim prawem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Biuro informacyjne
Polskiego Centralnego Komitetu
wyborczego**

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem
Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 21 listopada 1905.

— Naczelny prezes Prus Wschodnich p. v. Moltke i prezes regencji olsztyńskiej pan Hegel wraz z małżonką oglądali w niedzielę po południu tutejszy dom chorych, jako i kościoły Serca Jezusowego i św. Jakóba. Gościom towarzyszyli nadburmistrz Olsztyna p. Balian i superintendent p. Hasenstein. Tak w domu chorych jako i w kościołach oprowadzał dostojnych gości ks. dziekan Teschner. Następnie zwiedzili ci panowie także stary zamek i kościół ewangelicki. Pan naczelny prezes wyrażał wszędzie swe uznanie i zadowolenie.

— Aresztowano w nocy na niedzielę trzy osoby, które »zajrzawszy« za głęboko w kieliszek wyprawiały hałasy po ulicach.

* **Gietkowo.** Posiedzieliowi Sowie połamali w nocy na sobotę jacyś dotąd niewysledzeni psotnicy doszczętnie duże koło od maneżu (roswerku).

* **Tumiany.** Pomiędzy dziećmi naszej wioski panują zarnice. Szkoły jednakże dotąd nie zamknięto.

* **Wartembork.** Uroczystość złotego wesela obchodzili w niedzielę małżonkowie Friedrich. Ks. kanonik Hirschberg wręczył jubilatowi podarek cesarski w sumie 50 m.

* **Szczytno.** W sobotę wybuchł ogień w nowo pobudowanej fabryce lisztów pana Andersch. Ogień powstał w niewytłomaczony dotąd sposób na poddaszu. Nadbiegłej natychmiast straży ogniowej udało się pożar po półgodzinnej pracy ugasić. Szkoda jest znaczna, lecz pokryje ją zabezpieczenie. — Od pewnego czasu panuje pomiędzy dziećmi dyfterya. W niektórych familiach cierpi na tę chorobę po kilka dzieci. Zaszło już również kilka wypadków śmierci.

* **Działdowo.** W nocy na sobotę zakradli się złodzieje do mistrza rzeźnickiego p. Juliusza Wagner i skradli 20 m. gotówki, jako i znaczną ilość mięsa i kiszek we wartości 100 m. — Piątkowy targ na bydło i konie był bardzo ożywiony. Bydła rogatego spędzono wiele. Zakupywano mianowicie cielne, krowy i woły. Ceny były średnie. Handel końmi szedł ospało.

* **Orzesz.** Otworzono tor kolejowy z Jańsborka do Orzesza. Wielka liczba mieszkańców miast i wiosek przyległych wyruszyła pierwszym pociągiem, przy którego odjeździe strzelano z moździerzy.

* **Brunsbęrga.** Niektórzy ludzie przez własną lekkomyślność unieszczęśliwiają się na całe życie. Zatrudniony na tutejszej poczcie listonosz Juliusz Krause, chodząc z przesyłkami pocztowymi po wsiach, wstąpił też tu i owdzie do karczmy, a nie mając czasem własnych pieniędzy, płacił znaczkami, nie należącymi do niego. Pieniądze te później wracał. Gdy mu się to ze znaczkami udało, zabrał się do grubszych sum i sprzeniewierzał pieniądze nadchodzące

przekazami pocztowymi. Pieniądze te po pewnym czasie także wracał. Widocznie nie miał zamiaru pieniędzy sobie przywłaszczać. Rzecz się w końcu wykryła i Krausemu wytoczono proces o naruszenie zaufania w urzędzie. Skazano go za to na półtora roku więzienia.

* **Lubawa.** Na tartaku mistrza mularskiego p. Kamińskiego wydarzyło się straszne nieszczęście. 15-letni chłopak Wiśniewski, chcąc zarzucić na będącą w biegu maszynę pas transmisyjny, został rozszarpany w kawały. Obok stojący palacz chcąc chłopaka uratować, złamał rękę.

* **Tuchola.** Pod przewodnictwem radcy szkolnego dr. Kolbause z Gdańska odbył się w tutejszym seminarium nauczycielskim drugi egzamin nauczycielski, który z 12 egzaminowanych osób zdało 7.

Na grudzień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Prosimy o liczne zjednywanie nam Czytelników, zwłaszcza pomiędzy takimi, którzy to zawsze wymawiają się, że brak im czasu. Teraz czasu wiele. Prace w polu ukończone, więc czas pomyśleć o pracy umysłowej, o czytaniu dobrych gazet i książek polskich, a do tego najlepszy czas w zimie.

Gazeta polsko-katolicka znajdować się dziś powinna w każdym domu polsko-katolickim na Warmii. W świecie ciekawych wypadków, każdego interesujących, coraz więcej, a także sejm pruski i parlament niemiecki wkrótce rozpoczną swe obrady. Kto chce o wszystkim dobrze być poinformowany, powinien sobie niezwłocznie zapisać »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na miesiąc grudzień na wszystkich pocztach 34 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 42 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

* **Wąbrzeźno.** Miejski stróż nocny Jeschke, wróciwszy w piątek rano do domu, nie zastał swej żony w domu. Jak dowiedział się od dzieci, wstała ona około godziny 3 w nocy i pożegnawszy się z dziećmi, wyszła. Nieszczęśliwą znaleziono nieżywą w torfowisku. Od dłuższego czasu cierpiała biedaczka na nieuleczalną chorobę oczu i zagrażała jej całkowita utrata wzroku. Zdaje się, że w przystępie obłędu rzuciła się do wody.

* **Gniezno.** Do tutejszego więzienia policyjnego odstawiono w tych dniach pewną młodą Rosyankę, którą wkrótce odesłać miano przymusowo za granicę. Gdy następnego dnia dozorca wszedł do jej celi, znalazł ją leżącą na ziemi z silnie ściśniętym gardłem. Zdołano ją jednak jeszcze do życia przywołać. Już kilka dni poprzednio usiłowała ona się otruć.

* **Pila.** Wesole zdarzenie. W pewnej pobliskiej wsi odcigał pewien oberżysta piwo w butelki. Podczas pracy został odwołany.

Gdy powrócił, piwo znikło z węborka i nie było można dojść, gdzie się podziało. Nieco później zachorowała krowa oberżysty. Poślano więc po weterynarza. Gdy przybył i krowę obejrzał, oświadczył ku zdumieniu wszystkich: Ta krowa przecież jest pijana. Teraz dopiero wiedział oberżysta, gdzie się piwo podziało. Czy na drugi dzień trapił pijaczkę także »kot«, nie donoszą nam.

* **Zgorzelice.** Straszną zbrodnię popełniono tu onegdaj na 9-letniej dziewczynce Kloss. W czasie popołudniowym, gdy rodzice i straszny brat dziewczynki byli w pracy, niewysledzony dotąd zbrodniarz wtargnął do mieszkania i w iście zwierzęcy sposób zgładził bezbronne dziecko ze świata. Gdy rodzice wieczorem wrócili do domu, po długim szukaniu znaleźli ciało dziewczynki obnażone i strasznie zeszpecone pod sienikiem w łóżku. Zbrodniarz — zwierzę — dopuścił się na dziecku najpierw zbrodni przeciw moralności, a potem rozplatał ofierze swej zbrodni brzuch i w haniebnym sposobie pokaleczył ciało; zwłoki ukrył w łóżku. Wiadomość o zbrodni poruszyła całe miasto; rozpacz rodziców jest nie do opisania. Po zbrodniarzu nie ma dotąd śladu. Oby powiodło się władzy odszukać łotra, ażeby sprawiedliwości mogło stać się zadość.

Rozmaitości.

Skazanie wyrodnego ojca na śmierć. Sąd przysięgłych w Kolonii skazał parobka Körtgena z Mühlhausen na śmierć. K. zamordował własną 3 i półroczną córkę przez ustawiczne znęcanie się nad nią i głodzenie. Do jedzenia nadto często dodawał trucizny. Włożywszy biednemu dziecku tabaki do zucia w usta, dusił je tak długo, aż dziewczę w strasznych mękach wyzionęło ducha. Niegodziwą matkę skazał sąd z powodu udziału w zbrodni na rok więzienia.

Wyrodney syn. 25-letni Alfred Janowski w Berlinie, wielkie ładaco i pijak, nie lubiąc pracować, pozwolił się przez starego ojca żywić. Gdy pewnej nocy powrócił znówu do domu, a ojciec robił mu cierpkie wyrzuty, rzucił się wyrodney synalek na starca, poranił go w okropny sposób nożem, a zwiąawszy mu ręce i nogi, pobiegł na policję, gdzie beczelnie oświadczył, że jego ojciec zwaryował i rzucił się na niego. Nieszczęśliwego starca znaleziono w bezprzytomnym stanie, lecz gdy przyszedł do siebie, wyjaśnił całą sprawę, wskutek czego wyrodnego syna zapakowano do kozy.

Za szpiegostwo na rzecz rządu rosyjskiego skazał sąd rzeszy w Lipsku w sobotę studenta Władysława Pawłowskiego z Warszawy na 3 lata cuchthauzu, utratę praw honorowych przez 6 lat i oddanie pod dozór policyjny. Pawłowski, rosyjski poddaany, rzekomo fotografował fort »Waldersee« w Poznaniu i przytem go złapano.

Oberżysta: Co pan możesz zarzucić tej kielbasie? — Pan: Jej końce mi się nie podobają. — Przecież każda musi mieć końce. — Pan: Ale u tej końce są za blisko siebie.

Pierniki kostrzyńskie

A. Markiewicza

dzięki swej czystości w fabrykacji i użyciu li tylko najlepszych materiałów zdobyły sobie powszechne uznanie i utrzymują śmiało pole każdej konkurencji.

Moja OLEJNIA

jako i
tartak

są teraz codziennie w biegu
R. Ciecierski,
Wartembork.

W Kalbornie

otworzyłem w tych dniach nad
wodą **gospode** (Herberge) w
której podróźni znajdą dobre
pożywienie i spoczynek.

Mędrzycki w Kalbornie.

Noveferrol

(pat. cesarski urz. pat. nazw.
ochron. D. R. W. Z. 600097).
Najlepszy i najpewniejszy elixir
na

wzmocnienie

nerwów, żołądka i całego orga-
nizmu przysparzający słabowitym
osobom krwi i wywołując wy-
śmieniony apetyt a przez to czer-
stwą i zdrową cerę. Comp. ka-
mill. extr. 0,4 — Condur extr.
20, — Dest. Was. 250, — Ei-
senalb. 4, — Pomeranz-Tinkt
20, — Zuck. Sir. 70, — Spirit.
win. 40, — Vanil. Tinkt. 2, —
Butelka 2,50. przy 5 but. franko
puddlo gratis.

Główny skład posiada

H. Smyczyński, apt.

Chelmno [Culm, Ratsapotheke].
Setki podziękowań za
dobry skutek odebrałem.

Pierze na pościel

poleca funt po 0,60, 0,80, 1,00,
1,20 m.

Pierze gęsie

funt po 2,00, 2,50, 3,00 m.

L. Hirschfeld.

Posiadłość.

60 mórg dobrej roli, w tem las
i budynki w dobrym stanie chce
z wolnej ręki sprzedać.

Ciecierski,
w Gietkowie.

Posiadłość

składająca się z około 30 mórg
roli wtem 6 mórg dwusiecznej
łaki i torfu, murowany budynek
mieszkalny i stodoła o dwóch
klepiskach chce zaraz sprzedać

Joh. Knobel,

gospodarz w Małym Lamkowie

Węlnę z polyskiem

w wszelkich kolorach **paczka**
po 1,50 m. również

bawełnę do tkania

w wszelkich kolorach poleca po
tanich cenach

L. Hirschfeld.

Na czas polowania

polecam: nowe, dobrze strzelają-
ce fuzye (flinty) pod 5-letnią
gwarancją. Reperacje wszelkie-
go gatunku, jak ścieśnianie zam-
ku nadawanie starym fuzyom
dobrego celu itd., jako i wszel-
kie reperatury przy kołach wy-
konuje dobrze i tanio. Mieszkam
od 1-go października w ulicy
Olsztyńskiej nr. 16, naprzeciw
lazaretu wojskowego.

F. Michaelis,

fabrykant broni palnej.

Kto chce wiele pieniędzy oszczę-
dzić, niech zakupuje

stara oblekę

w ulicy Prostej pod złotem 6 I schody

Herrmanna Frankenstein

właściciel S. Frankenstein.

Tam znajdzie największy wybór po
dotąd niebywałych, zadziwiająco ta-
nich cenach.

Naprzeciw p. Hirschfelda
tylko 1 schody.

Strój! Strój!

Zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład
elegancko ubranych

kapeluszy dla kobiet, dziewcząt i dzieci,
od zwyczajnych do najeleganciejszych. Aby mój skład
stroju wkrótce wypróżnić, sprzedaję po **nadzwyczaj**
tanich cenach.

Wielki wybór kapeluszy dla kobiet!

Wielki wybór kapeluszy dla dziewcząt!

Max Fischer,

ulica Prosta 10, wchód z uliczki Krausenstr.

Otwarcie interesu.

Niniejszym podaje do łask. wiadomości, że otwo-
rzyłem w domu p. Mrzyk **ulica Gutsztacka 1** (za tunelem)
skład koszyków, towarów trzcinowych
i wózków dla dzieci.

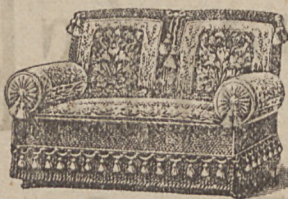
Posiadam długoletnie doświadczenie i prowadzę wszelkie
artvkuły **we wielkim wyborze** od zwyczajnych do naj-
eleganciejszych. Również wykonuje wszelkie rzeczy podług
gustu i życzenia Szan. Odbiorców.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa,
polecam się z wysokim szacunkiem

Adolf Schneider.

MEBLE

wszelkiego rodzaju, jak: **łóżka, stoły, sofy,**
krzeselka, szafy do rzeczy i bielizny,
lustra itd. Również polecam **obrazy, figu-**
ry, dalej różne instrumenta muzyczne po ta-
nich cenach.



Dom wysyłkowy

A. KUNDT w Olsztynie.

Trzeźwego kuczera
zonatego lub kawalera poszukuje
Montua w Sophienhof przy
Olsztynie.

Owce skóry

przyjmuje do wyprawy **Binger**
ul. Strzelecka (Jägerstr.) przy
kasie cłowej (Steuerkasse).

Ucznia

w naukę kowalstwa, przyjmie
od zaraz lub później

Gustaw Reitzug,
fabrykant wozów, ulica Lipszta-
cka, przy małym dworcu.

Posiadłość

składająca się z 6 mórg dobrej
roli, w tej 2 morgi łaki, do tego
2 morgi roli ogrodowej z sadem,
budynkami, małą łaką, oraz stu-
dnią w podwórzu, jest zaraz ta-
nio na sprzedaż.

Zgrzebski,

gospodarz w Butrynach.

Ucznia

w naukę piekarstwa przyjmie
od zaraz lub później

J. Wróblewski,

Olsztyn, ulica Górna.

Po skończonej nauce otrzyma-
tenże 150 m.

Węlnę do dziania

poleca po nadzwyczaj tanich
cenach

L. Hirschfeld.

Prawdziwe amerykańskie

petroleum

poleca litr po **18 fen.**

— oddział detaliczny —

Max Barczinski,

rynek remontowy.

Dominium Katthrein

p. Biskupiec (Bischofsburg) po-
szukuje od zaraz **kowala.**

Wapno do paszy

(Futterkalk) oddziałujące dobrze
na tworzenie mocnych kości,
poleca tanio

Otto Struwe.

Zwracam uwagę na mój wielki
skład ustnych i ręcznych **har-**
moników, koszy do podróży,
jako i wielki wybór **podar-**
ków weselnych po **bardzo**
tanich cenach.

Max Fischer,

ul. Prosta 10, wchód z Krausen-
strasse.

Za włosie końskie
płacę najwyższe ceny. Polecam
także dobre **szczołki** tanio.

M. Loewy.

Polecam moją w krótkim cza-
sie ulubioną

tabakę do zażywania

Kownauer, pod gwarancją
czysty fabrykat funt 60, 80 i 100
fen. Również zwracam uwagę na
mój dobrze zaopatrzony **skład**
cygar, papierosów i tabaki
do palenia po każdej cenie.

Józef Dziedzic

Olsztyn, Górne Przedmieście 16.